



Przygoda Hani z Walkerem zaczęła się dobre kilka lat temu. Szukając sprzętów w necie, natknęłam się na jeden, który wydał mi się wyjątkowo interesujący. Poszperałam na youtube, znalazłam film z dziewczynką, mniej więcej w wieku Hani i podobnym stanie fizycznym. Hmm, coś niesamowitego, pomyślałam. Jak to możliwe, że dziecko tak spastyczne, a jednocześnie nie trzymające tułowia i głowy może chodzić i to samo!?

Znalazłam producenta, wykonałam kilka telefonów do Niemiec, okazało się, że wprowadzają go właśnie do Polski, a dystrybutorem jest firma Eo-Funktion. Teraz należało tylko umówić się na pokaz i indywidualną przymiarkę. Mniej więcej w tym samym czasie Hania jechała na turnus do jednego z ośrodków rehabilitacyjnych - Zabajka 2. Ku naszej ogromnej radości okazało się, że mają tam pokazowego Walkera i chętnie młodą przetestują. Tak też się stało.

Krzysiek, rehabilitant Zabajkowy Hani, poprzypinał ją do Walkera, poupiął pasy i postawił. Hanka wyraźnie zaskoczona, choć wcześniej była już pionizowana, ale w pionizatorze statycznym, czyli nie mogła ruszać nogami. Widać było zdziwienie i chęć ?pójścia?. Lewa nóżka zrobiła maleńki, prawie niezauważalny ruch do przodu, niestety prawa ani drgnęła. Ja rozplakałam się ze wzruszenia (robiłam to zresztą wielokrotnie w przyszłości) widząc ten maleńki kroczek, który dał mi nadzieję, że może kiedyś będzie mogła chodzić, choćby w Walkerze właśnie. Krzysiek delikatnie ostudzał mój zapał, tłumacząc, że nie ma gwarancji, że ta prawa noga ?ruszy?.

Postanowiliśmy jednak zaryzykować, pomimo prohibicyjnej ceny kilkudziesięciu tysięcy złotych,

Hania i jej przyjaciel Walker :)

Dodany przez Kasia

wtorek, 04 października 2011 21:34 - Poprawiony wtorek, 04 października 2011 21:35

które mieliśmy nadzieję dostać od ubezpieczyciela szpitala, z którym się procesujemy. Udało się i Walker został zamówiony, a po jakimś czasie przyjechał do Lublina z Adamem Kołakowskim, szefem Eo-funktion na Polskę, jednocześnie rehabilitantem. Walker został dopasowany do Hani i można było czekać na efekty. Codziennie, zarówno w przedszkolu, gdzie go woziliśmy, jak i w domu, próbowała swoich sił. Na początku pomalutku, maleńkie kroczki, każdy na wagę złota. W międzyczasie przeszła operację stóp w Poznaniu, długi proces gipsów i rehabilitacji. Martwiliśmy się, że może długa przerwa cofnie jej chęć chodzenia i Walker pójdzie w odstawkę. Ale nie, wręcz przeciwnie, chodziła coraz lepiej i widać było pozytywny wpływ operacji. Prawa noga dorównała lewej. Hanka potrafiła chodzić coraz szybciej i nie tylko w domu. Wychodziliśmy na spacer, na osiedlową uliczkę, gdzie przemierzała niezłe dystanse, ku naszemu i innych zdumieniu. A jak się cieszyła! Mogła wreszcie obserwować otoczenie ze swojego poziomu, a w dodatku w samodzielnym ruchu.

Z perspektywy czasu, uważam, że Walker to najistotniejszy sprzęt jaki Hania posiada. Gdyby nie porażająca cena, każde dziecko z odruchem chodzenia powinno go posiadać. Najlepiej w kilku egzemplarzach, w przedszkolu, w domu, u dziadków. Tak to się dzieje w cywilizowanych krajach, niestety nie w Polsce.

Dołączam kilka filmików do obejrzenia. Hania na Olimpiadzie w Walkerze. Miłego oglądania.

Kasia Łukasiewicz

<http://www.youtube.com/watch?v=i9bW14kF1DU>

http://www.youtube.com/watch?v=LKro_ndaaWM

<http://www.youtube.com/watch?v=pfZSX7R4Hc8>

<http://www.youtube.com/watch?v=S9ZUGQh0M0c>